

NIEDZIELA DLA DZIECI

Nr. 5. Częstochowa, dnia 5 marca 1933 roku. Rok III.



Wiesz mamusiu,
że najmilszym podarunkiem na imieniny będzie dla mnie „Niedziela", bo w niej jest tyle pięknych powiastek i ślicznych obrazków. Mamusiu, kupuj co tydzień „Niedzielę".

MODLITWA BEZ OBIADU.

Opowiem wam coś ładnego. Pewien ojciec rodziny, stracił, jak się to dziś często zdarza, pracę w fabryce i choć starał się wszędzie o zatrudnienie, nigdzie znaleźć go nie mógł.

Nie trudno wam będzie zgadnąć, że w rodzinie tej zagościła bieda, choć matka oszczędzała jak tylko mogła. Wreszcie nadszedł taki dzień, że w domu nie było już nawet najmniejszego kawałka chleba. Był właśnie czas obiadu i cała rodzina siedząc przy pustym stole patrzyła na siebie ze łzami w oczach, wspominając zapewne te chwile, gdy kiedyś stał na nim smaczny posiłek. Nagle odezwała się matka:

— Nie mamy wprawdzie nic na obiad, ale przeżegnajmy się i zmówmy modlitwę przed jedzeniem.

Wszyscy zaczęli się modlić. Wtem ktoś zastukał do drzwi, a gdy je otworzono, stanął przed zapłakaną rodziną ubogi, prosząc o jałmużnę. Zobaczywszy go, matka zaczęła jeszcze bardziej płakać, wspominając swoją nędzę, a ubogi zdziwiony zapytał, czem jest tak zatroskana.

Biedna, zrozpaczona kobieta opowiedziała mu całą prawdę i wtedy ten, co przyszedł sam o coś prosić, poratował tych, którzy wtedy biedniejsi byli od niego. Wysypał więc ze swej torby kawałki chleba, które otrzymał, z koszyka ziemniaki, a z głębi kieszeni nawet trochę mąki i soli. To wszystko starczyło na kilka dni. Bogobojna rodzina, która mówiła modlitwę przed jedzeniem, choć nic w domu nie miała, jeszcze tejże godziny po posileniu się odmówiła znów modlitwę po jedzeniu, dziękując Bogu za pomoc niespodziewaną i wprost cudowną.

Drogie dzieci moje! Ilekroć widzę niektóre z was, jak zasiadacie do obiadu smacznego a obfitego i nie modlicie się przed nim, wspominam sobie ten piękny przykład, który tu napisałam. Oni modlili się przed pustym stołem — a ileż to z was nie czyni tego, choć macie jeść może nawet co chcecie i kiedy chcecie.

A przecież za dary Boskie trzeba dziękować i na przyszłość zawsze o nic prosić! Może wśród tych dzieci, co są mojemi przyjaciółmi niema takich, któreby się nie modliły przed jedzeniem! Lecz jeśli się znajdą; niech wezmą moje przypomnienie do serduszek i przed każdym posiłkiem przynajmniej zakreślą na swej piersi znak świetego Krzyża. I jestem pewna, że Bóg nigdy nie zapomni o żadnym z was, jak nie zapomniał o tej bogobojnej rodzinie.

Ciocia Belunia.

BAJKA.

Słysząc, że konia ten i ów pochwali,
Tak się osieł smutnie żali:
Człowiek widzi we mnie błędy,
Lecz niech mię ubierze w rzędy,
W świecące chomąta, pasy
I zaprzęgnie do kolasy,
Tak, jak konia — a zobaczy,
Co osieł w błyskotkach znaczy:
Głowę zadrę w górę dumnie,
Nie każdy zbliży się ku mnie.
Na to mu koń: Miły bracie!
Choćbyś drugie wdział ubranie,
To osieł — osłem zostanie,
Każdy po uszach pozna cię

KRÓLOWA KRASNOLUDKÓW.

Zimno i głodno było w chacie Maciejowej. Ot, do niedawna i ona cieszyła się dobrobytem. Zimą ogień zawsze palił się na kominie, a i jeść było co. Ale kiedy sosna w lesie przywaliła starego Macieja, tak, że nieboraczka martwego przynieśli do domu, zmieniło się wszystko.

Latem to jeszcze pół biedy, cho

działa Maciejowa na wyrobek i przynajmniej dla niej i dla jedynaczki Kasi było co do jedzenia. Teraz trudno o zarobek.

— Zimno, szepcze Kasia, pójdę matulu do lasu uzbierać trochę gałęzi i szyszek, rozpali się ogień na kominie.

— A idź córuchno, rzekła matka, idź, a trzymaj się drogi, abyś nie zbłądziła. — Kasia chustą okręciła głowę, płachtę przez ramię zarzuciła i podąża do lasu.

Idzie, idzie, już weszła w las. Ciszej tu i cieplej, niż na polu, gdzie wiatry hulają sobie swobodnie. Tyle gałęzi nałamanych, jakby je kto umyślnie przyszykował dla Kasi. Rozłożyła płachtę, zbiera na kupkę.

— Dobry, kochany las, — myśli Kasia, ale ot i słonko się skryło, trzeba myśleć o powrocie. Zarzuciła ciężką wiązkę na plecy i podąża do domu. Ale co to, las jakoś inaczej wygląda. Drzewa stały się jakby wyższe, ładniejsze, bardziej zielone. Zdala prześwituje jasność dziwna. Chce się Kasieńka dostać tam jaknajprędzej, bo i oto drogę zgubiła, a może jej tam powiedzą jak dojść do matuli.

Dziwy, dziwy zobaczyła Kasieńka. Na środku polany na szerokim błyszczącym tronie siedzi śliczna pani

— Ach to królowa krasnoludków, szepcze zachwycona Kasia. to ta, o której nam pani w szkole czytała.

Ale i królewna widocznie zna Kasię, bo mówi:

— Przybliż że się tu Kasieńko. czekamy na ciebie.

Podskoczyło dwuch karzełków i prowadzą dziewczynkę przed tron ślicznej pani.

— Za to, żeś dobra Kasieńko, że pomagasz matce, mówi królowa, powiedz jakie masz życzenia, a spełni ci się.

Życzenie, ależ tak Kasia ma dużo, dużo, życzeń, ale które powie dzieć? Chciałaby mieć śliczną lalkę, taką co zamyka oczki, jak się je położy, chciałaby mieć książeczkę z obrazkami i wiele innych zabawek. Lecz przypomniała jej się chata, a w niej matula głodna i ziębnięta. Tak, już teraz Kasia wie o co ma prosić.

d. e. n.

—oXo—

KTO JEST PANEM NAD MORZAMI I CAŁYM ŚWIATEM?

W Danji panował kiedyś król potężny i mądry. Zdobył on dużo krajów i liczna rzesza obcych książąt płaciła mu daninę. Dworacy często go chwalili i wysławiali jego potęgę. Król wcale nie zważał na ich pochwały.

Pewnego dna udał się na brzeg morza, usiadł na piasku w czasie przypływu morza. Pochlebcy oto czyli go, mówiąc: „Niema na świecie potężniejszego człowieka nad naszego króla Olafa. Wszak jesteś panem nad morzami i kraje twoje nie mają granic"

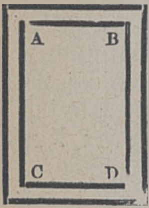
Król Olaf milczał i nie ruszał się z miejsca, choć woda przypływała i coraz więcej się zbliżała, tak, że już maczała mu nogi. Dworacy królewscy przypatrywali się temu ze ździwieniem. Dlaczego król nie wstawał... W tem król wyciągnął rękę ku morzu i zawołał: „Rozkazuję ci, morze, usłuchaj mnie, nie zbliżaj sie do mnie, abym nóg nie zamaczał!" Tymczasem następna fala wzbiła się wysoko ponad głowę króla Olafa. Powstał więc, spojrzał drwiąco na pochlebców i zapytał: „Kto jest Panem nad morzami?"

Zawstydzeni dworacy spuścili oczy i milczeli. Król zaś spojrzał w niebo i wysławiał Pana Boga, który jest Królem nad królami i

Panem nad całym światem i wszystkiem, co na nim żyje!"

—)x(—

JAK ZROBIĆ RAMKĘ DO FOTOGRAFJI LUB OBRAZKA?



Wytnij z tektury ramkę tak, ażeby obwód A B C D był trochę mniejszy od obrazka, który chcesz oprawić. Weź jaki niepotrzebny korek, pokraj go na kawałeczki takie drobne jak kasza. Ramkę posmaruj gumą arabską, i gęsto posyp pokrajanym korkiem. Gdy wyschnie, pomaluj złotą farbą. Od strony odwrotnej włóż obrazek, zalep papierem, przylep podstawkę z tektury, albo wieszadełko ze wstążeczki.

* * *

Napisz do redakcji, czy ci się ta robota udała?



Jurkowi K. z Zawiercia. Znaczki pocztowe otrzymałam i w imieniu biednych murzynków dziękuję Ci za nie.

Jadzi Kąsikównie z Krzepic. Mile dziękuję za serdeczne pozdrowienia. A napisz coś jeszcze o sobie.

Halince Wrzesińskiej z Korwinowa. Z radością witam w Tobie nową swą przyjaciółkę. a za słowa uznania dla mej pracy serdecznie dziękuję Pracuję zawsze z wielkiem oddaniem, lecz Bogu dzięki, praca ta jest pełna wdzięczności, o czem świadczą Wasze milutkie listy.

Tereni Sznelińskiej z Maczek. Rozwiązania dobre i dobrze wysłane. Za pozdrowienia dziękuję Ci bardzo i z wielką chęcią przyjmuję Cię do grona moich maleńkich przyjaciółek.

Witkowi Maternikowi z Myszkowa. Napisz coś więcej o sobie.

Kazi S. z Warszawy. Ośmioletniej poetce za wierszyk mnie poświęcony szczerze dziękuję. Ks. Redaktor też dziękuje za pozdrowienia.

Edzi Klinke. Cieszę się, że stale czytasz „Niedzielkę", a tatuś „Niedzielę". Napisz coś o sobie.

Irence Goławskiej z Czeladzi. Twego wierszyka nie otrzymałam, przyślij a umieszczę. Za życzenia długiego życia i po śmierci w niebie przebywania szczerze z serca dziękuję i Tobie tego również życzę.

Jurkowi - „Tygrysowi" z Kalisza. Dobrze, że się nareszcie odezwałeś. A co więcej słychać u Ciebie? Pozdrawiam Cię serdecznie i dowidzenia, jak będziesz w Częstochowie.

Wszystkie dzieci pozdrawiam

Ciocia Belunia.

—)x(—

DLA ROZRYWKI.

ZAGADKA OBRAZKOWA.



Gdzie lis?

ZAGADKI.

Wesół zawsze, dobrze ma się.
Chodzi w sukmanie i pasie.

*

Nie jest to człowiek, lecz tylko zwierzę.
A jednak często mruczy pacierze.

Rozwiązania z Nr. 3.

Zagadka: Zima.

Rebusik: Listy nosi listonosz.

Dobrych rozwiązań nadesłano 13. Nagrody przez losowanie otrzymali: 1) Jadzia Kęsikówna, Krzepice, ul. Piaski 8; 2) M. Ościk z Kiełczygłowa; 3) Mirusia Sikorska, Dąbrowa Górnicza, ul. Reymonta nr. 18.